Nr 207 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 11 września 1930 | Rok XLI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | Czek P. K. O nr. 142.176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Manifestacja we Lwowie 14 września b. r.

Robotnicy i chłopi Wschodniej Małopolski!

Wzywamy WAS na WSPÓLNĄ MANIFESTACJĘ — W NIEDZIELĘ DNIA 14 WRZEŚNIA B. R. DO LWOWA, zwołaną przez Stronnictwa Lewicy i Środka w nawiązaniu do krakowskiego Kongresu

Obrony Prawa i Wolności Ludu

pod hasłem:

USUNIĘCIA DYKTATURY, CZYSTYCH WYBORÓW DO NOWEGO SEJMU, WALKI Z KRYZYSEM GOSPODARCZYM, NIENARUSZALNOŚCI GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ.

Robotnicy! Chłopi! Pracownicy!

W dniu 14 września **wspólne manifestacje stronnictw lewicy i środka rozpoczną kampanję wyborczą**

Za lepsze Jutro! Za Wolność! Za Demokrację! Za Prawo!

MANIFESTACJA WE LWOWIE

odbędzie się w niedzielę, dnia 14 b. m. **o godz. 10·30 przedpołudniem na placu Gosiewskiego.**

Przemawiać będą reprezentanci Stronnictwa Chłopskiego, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ i P. P. S.

Organizacje lwowskie zbiorą się pod lokalami swych organizacji, skąd **pochodami z orkiestrami udadzą się na pl. GOSIEWSKIEGO.**

Punkt zborny dla delegatów z prowincji. Stronnictwa Chłopskiego w gmachu Skarbka przy placu Krakowskim; Polskiego Stronnictwa Ludowego »Piast« w sali Tow. Pedagogicznego, ul. Zimorowicza; P. P. S. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23.

Wszyscy na manifestację!

Stronnictwo Chłopskie
Polskie Stron. Lud. „Piast“.
Polska Partja Socjalistyczna.

Zmiana konstytucji m. Gdańska

na forum Ligi Narodów.

GENEWA, 9. września. (PAT.). Na początku dzisiejszego posiedzenia Rada Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie, złożone przez fińskiego ministra spraw zagranicznych Prokope, dotyczące niektórych mandatów kolonjalnych. Briand, zabierając głos w sprawie Syrji, oświadczył, że Francja ma szczerą wolę współpracowania również i w przyszłości w liberalnym duchu z tym krajem, znajdującym się pod jej zarządem.

Następnie Rada Ligi przyjęła raport przedstawiciela Wielkiej Brytanji, dotyczący zmiany konstytucji woln. miasta Gdańska. W myśl przyjętych przez Radę poprawek. Senat woln. miasta został sparlamentaryzowany w całości, to jest zostali zniesieni t. zw. senatorzy główni, wybieralni na 4 lata. Jednocześnie liczba senatorów została zmniejszona z 22 do 12, liczba posłów do Volkstagu ze 120 do 72.

Rada Ligi przyjęła raport przedstawiciela Wielkiej Brytanji, dotyczący avis consultativ Międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości w Hadze, w sprawie przy-

stąpienia woln. m. Gdańska do Międzynarodowej Organizacji Pracy. Jak wiadomo, orzeczenie Trybunału stwierdza, że w. m. Gdańsk z uwagi na swój charakter państwowo-prawny nie może zostać członkiem Międzynarodowej Organizacji Pracy. Orzeczenie Trybunału bez dyskusji zostało przyjęte do wiadomości przez Radę Ligi i przekazane Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Minister spraw zagran. Italji, Grandi, złożył sprawozdanie, stwierdzające, że postanowienie powzięte przez Radę ubiegłego roku rewizji statutu Trybunału Haskiego nie może wejść w życie z powodu opozycji Kuby, San Domigo i Gutemali. Zgromadzenie Ligi Narodów rozważy w każdym razie sprawę, czy nie możnaby w ramach obecnego statutu wprowadzić pewnych inowacyj.

Federacja państw. europ. na dobrej drodze.

GENEWA, 9. września. (PAT.). W kołach Ligi Narodów wynik wczorajszej konferencji państw europejskich przyjęty był z wielkiem zadowoleniem. Projekt Brainda utworzenia Federacji państw europejskich będzie w najbliższych dniach przedstawiony Zgromadzeniu Ligi Narodów, która ujmie tę sprawę i znajdzie takie rozwiązanie, które przyczyni się do całkowitego utrzymania autorytetu gen. Ligi Pokoju.

—o—

Groźny pożar w składzie futer w Krakowie.

KRAKÓW, 9. września. (PAT.). W czasie czyszczenia futer w pracowni kuśnierskiej Szymona Baresa, nastąpił wybuch benzyny. Płomienie ogarnęły właściciela zakładu oraz pracownicę Aleksandrę Mazgajównę, tak, iż nadbiegli domownicy z trudem tylko uratowali ich od śmierci. Bares doznał poparzeń drugiego stopnia na obu rękach oraz twarzy, Mazgajówna zaś ciężkich poparzeń klatki piersiowej i nóg. Lekarz Pogotowia przewiózł Mazgajównę w stanie bardzo groźnym do szpitala, Baresa zaś pozostawił w opiece domowej. Stan jego nie budzi obaw.

Odpowiedź IV. Brygadzie.

B. poseł, tow. Pająk otrzymał z Zarządu Oddziału Zw. Legjonistów pismo, w którem Zarząd zarzuca mu, że „przez swoje wystąpienia polityczne sprzeniewierza się idei legjonowej“ a równocześnie grozi mu wykluczeniem ze Związku.

Na to pismo tow. Pająk odpowiedział listem o następującej treści:

„Protestuję przeciwko temu, by

ludzie, którzy nigdy w Legjonach nie służyli albo zwyczajni karjerowicze

mieli rozstrząsać moje sumienie i sądzić o tem kto się Ideji Legjonowej sprzeniewierzył. Z tymi nie mam zamiaru na ten temat prowadzić dyskusji.

Do Związku Legjonistów wstąpiłem w chwili jego zorganizowania się. Żadnych materjalnych ani moralnych korzyści z przynależności do Związku nie osiągałem, ponieważ się o takie korzyści nie ubiegałem. Należałem do Związku Legjonistów wtedy gdy liczył zaledwie kilka tysięcy prawdziwych frontowych legjonistów. Dzisiaj Związek Legjonistów wzrósł do liczby, jakiej nigdy szeregi legjonowe nie posiadały. Do członkowstwa Związku Legjonistów

przyznają się dzisiaj najzawziętsi wrogowie Ideji Legjonowej.

Równocześnie setki legjonistów, którzy poszli w 1914 r. do szeregów nie dla posady czy karjery nie ma pracy i żyje w nędzy. Związek Legjonistów miast ulżyć doli tych prawdziwych bohaterów zszedł do rzędu nadwornych lokaji.

W latach kiedy Marszałek Piłsudski usunięty od Władzy siedział w Sulejówku nie znałem żadnego zwolennika Piłsudskiego z dzisiejszych kierowników Oddziału Związku Legjonistów w Białej. Obecnie gdy Marszałek Piłsudski może rozdawać zaszczyty, przy żłobie powstał nieopisany ścisk.

Tymczasem prawdziwa brać legjonowa wierna demokratycznej Ideji Legjonowej, wierna hasłom ludowej Polski zmuszona została ponownie rozpocząć walkę o czystość Ideji za którą walczyła.

Pozostałem wierny ludowi pracującemu. Jak umię i mogę pracuję nad utrwaleniem pojęcia, że Polska będzie silną tylko jako Ludowa Demokratyczna Republika.

Lud Polski przeżywa ciężki kryzys gospodarczy, piętrzą się trudności zewnętrzne i wewnętrzne Państwa. W takiej chwili łączyć a nie dzielić Naród należy.

Miejsce moje i legjonistów demokratów u boku ludności pracującej,

która na swych barkach dźwiga Państwo wraz z całym bagażem karjerowiczów i wszelkiego lokajstwa, które namnożyło się w cieniu dyktatury.

Nie wątpię, że wszyscy uczciwie myślący legjoniści podzielą moje zdanie i zgłoszą swój akces do organizacji Legjonistów i Peowiaków wiernych Polsce Ludowej i Demokratycznej“.

(—) **Antoni Pająk.**

Katastrofa samolotowa

WILNO, 9. września. (PAT.). Prasa donosi, że w pobliżu Lidy zdarzyła się katastrofa samolotowa. Wskutek defektu w motorze, samolot zmuszony był lądować. Na niewielkiej wysokości motor nagle przestał działać. Samolot runął na ziemię, łamiąc skrzydła i koła. Obaj lotnicy, pilot i obserwator, wyszli z katastrofy bez szwanku.

Samosąd nad murzynem.

LONDYN, 9. września (PAT.). Wedle doniesień z Darian w stanie Georgja grupa uzbrojonych ludzi przerwała kordon straży i wtargnęła siłą do tamtejszego więzienia, gdzie zlinczowała murzyna oskarżonego o zabójstwo policjanta i zranienie trzech innych osób w bójce w czasie której doszło do strzelaniny.

Przed procesem uczestników kongresu Centrolewu?

Krakowski „Głos Narodu“ donosi:

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach wznowiono śledztwo w sprawie Kongresu Centrolewu, odbytego w naszem mieście w czerwcu br. Z kilku powiatów województwa krakowskiego nadesłała policja do sądu akta dochodzeń, które z polecenia władz prowadziła przeciw uczestnikom Kongresu, mieszkającym w poszczególnych wsiach i miasteczkach. Na podstawie relacyj policyjnych, zostaną podobno niebawem przesłuchani organizatorowie Kongresu.

———

ŁÓDŹ. W tych dniach nadeszło do łódzkiego urzędu śledczego pismo 9 rejonu sądu okręgowego w Krakowie z poleceniem przesłuchania przedstawicieli organizacji i działaczy politycznych, którzy brali udział w Kongresie Centrolewu w Krakowie.

Do pisma tego załączono wykaz b. posłów i senatorów, oraz działaczy, których prokuratura krakowska pociąga do odpowiedzialności, oraz wykaz osób, które mają być przesłuchane.

W związku z tem pismem urząd śledczy przesłuchał m. in. Jana Hanemana z P. P. S. i Kuchciaka z kartelu Z. Z. P. Wspomnianym osobom zadano w urzędzie śledczym 5 pytań wedle kwestjonarjusza załączonego do pisma prokuratury krakowskiej.

Pytano: 1) czy zapytywany był w Krakowie, 2) czy istniał komitet organizacyjny zjazdu, 3) kto należał do komitetu organizacyjnego, 4) kogo ze znanych osobistości widział na kongresie, 5) kto na kongresie przemawiał i jakie powzięto uchwały.

Kuchciak i Haneman odmówili odpowiedzi na zadane pytania, twierdząc, że wszystkie dane co do kongresu zawarte w 5 pytaniach są powszechnie znane i były umieszczone w prasie, ponadto co do czwartego pytania, to Kuchciak odpowiedział, że widział na kongresie redaktora „Słowa“ wileńskiego p. Cat - Mackiewicza, monarchistę.

Prokuratorja pociąga uczestników kongresu Centrolewu do odpowiedzialności za nieposzanowanie władzy, zakłócenie pokoju publicznego i sianie nienawiści z art. 65 austrjackiego kodeksu karnego.

Przeciw nastrojom wojennym.

Rozwydrzony nacjonalizm niemiecki przez usta Trewiranusa, ministra Rzeszy dał możność polskim nacjonalistom i szowinistom wywołać nastroje, które skierowane na polityczne „koryto" stają się dobrem narzędziem do odwrócenia uwagi społeczeństwa od właściwych bolączek politycznych i gospodarczych kraju.

Należy sobie jasno powiedzieć, że wojna, do której podszczuwają nacjonaliści,, nie rozstrzyga kwestji słuszności i kary — gdyż na wojnie nie wygrywa sprawiedliwy lecz silny.

W Niemczech po mowie Trewiranusa zabrali głos socjaliści. Tow. Paweł Loebe, prezydent parlamentu, jaknajuroczyściej zaprotestował przeciwko wystąpieniom nacjonalistów, oświadczając, iż

proletarjat niemiecki nieda się wciągnąć w żadne awantury wojenne.

Rok 1914 jest wystarczającem i groźnem memento.

A znany demokrata pacyfista dr. Szenajch, b. jenerał niemiecki, odpowiadając niemieckim nacjonalistom, zarzuca im, że dążą przez wywołanie nastrojów wojennych, po przez frazesy o ojczyźnie do obalenia republiki niemieckiej i restytucji cesarstwa lub dyktatury.

Czy nie taką samą „robotę" prowadzi w Polsce obecnie zbankrutowana „sanacja", która zaczyna grać na nucie „hurra - patrjotyzmu".

Robotnik i chłop dał dowody swego patrjotyzmu, gdyż na swych barkach wyniósł Niepodległość Polski, ale to nie dowodzi, aby każdy krzykacz nacjonalistyczny miał prawo brać na lep frazesów całe spoeczeństwło i rozdawać świadectwa „polskości" i „państwowości".

Stosunki polityczne i gospodarcze Polski i Niemiec analizujemy objektywnie i musimy stwierdzić, że nie wzajemne tarcia obydwu nacjonalizmów są koniecznością chwili, a właśnie kontynuowanie porozumienia międzypaństwowego jest nakazem wzajemnie zrozumianego interesu, gdyż nie tylko moralność ludzka tego wymaga, ale interesy gospodarcze wszystkich państw.

Ci, którzy z taką łatwością mówią o potrzebie wojny niechaj wiedzą, iż wobec rozwoju techniki i chemji wojennej,

podpisują na siebie wyrok śmierci.

Niemcy i Polska muszą ze sobą żyć w zgodzie i pokoju — albo zginą wspólnie w wojnie.

Drugiego wyjścia niema.

Ale same tylko piękne hasła nie zniosą wojny, bo nie zmienią przyczyn; warunków, które wojny wywołują. Interesa materjalno - gospodarcze państw kapitalistycznych, polityka imperjalizmu nastawiona jest na wojnę.

Jeśli chcemy znieść wojnę, to musimy dążyć

do przebudowy gospodarczej, do zmiany ustroju kapitalistycznego.

Międznarodowy proletarjat jest ową siłą, która zniweczy wojnę raz na zawsze. Z otchłani nędzy i żałoby wyciągnie ręce do pokoju, do nowego życia, do socjalizmu.

A powstrzymać nową wojnę może dziś jedynie socjalizm przez wywalczenie dla siebie władzy politycznej.

Nigdy więcej wojny!

Oto problem międzynarodówki socjalistycznej. Wojnie imperjalistycznej przeciwstawiamy walkę o zmianę form produkcji i wymiany, gdyż w nich tkwi źródło zatargów i wojen.

Niemiec Henryk Szecinger, uczestnik wojny, w nowelce „Wojna wojnie" stawia pytanie potrzeby wojny dla kogo i dla czego? I tak kończy djalog: Dla czego? Bo ci w „górze" z głodu za potęgą, kapitałem z głodu za „źródłami surowców" i „rynkami zbytu" parli do wojny! Podczas gdy my, oszaleli z tęsknoty za pokojem, padaliśmy w obronie ojczyzny — siedzieli tamci reakcjoniści w kasynach i kawiarniach i handlowali naszemi kośćmi żołnierskiemi. Dlatego przez cztery lata walczyliśmy z wrogiem! Dlatego jesteśmy kalekami fizycznymi i moralnymi na całe życie!

Jedna jest tylko odpowiedź na wojnę:

Koniec z tem! Raz na zawsze! Precz z wojną!

Po przez granice wszystkich państw rzucamy pogardę nacjonalistom, prowokatorom i podszczuwaczom w rodzaju min. Trewiranusa.

Międzynarodowy proletarjat wyciąga dłonie do pokoju, do porozumienia pomiędzy ludami całego świata.

Jan Haneman.

—o—

Przeciw szowinistycznej hecy.

Łódzki Komitet Okręgowy P. P. S. z powodu skandalicznego napadu na redakcję socjalistycznego pisma niemieckiego „Volkspresse" przez rozagitowany na wiecu tłum wdał odezwę do robotników, w której m. in. czytamy:

Towarzyszki i Towarzysze! Robotnice i Robotnicy!

W ubiegłą niedzielę szereg organizacji urządziło wiec manifestacyjny przeciwko mowie Treyiranusa. Demonstrację tę wykorzystali sanatorzy do urządzenia zbójeckiego napadu na redakcję naszych niemieckich towarzyszy, na redakcję „Volkszeitung". Na tą samą „Volkszeitung", która następnego dnia po antypolskiej mowie Treyiranusa w ostrych słowach potępiła jego szczekanie, prowokujące hecę wojenną.

Nie ruszono burżuazyjnego organu ha katystycznego „Freie Presse" nie skrzywiono nawet palcem na pismo kapitalistów i kamieniczników „Neue Lodzer Zeitung". Napadnięto na pismo robotnika niemieckiego, prowadzący walkę z burżuazją, propagujące ideę walki z wyzyskiem i uciskiem! Pobito przytem dwóch towarzyszy niemieckich, **którzy w 1920 roku poszli na front jako ochotnicy,** by walczyć z nawałą bolszewicką o wolność Polski. Pobito też polaka Chmiela — narodowca i patryjotę — za to zapewne, że w tym domu grał w szachy.

Ten bandycki napad, będący dziełem bandytów z pod znaku N. P. R. - lewicy, kumającej się z przemysłowcami i jej sanacyjnych patronów, miał na celu sianie rozdźwięku w konsolidowanych i jednolitych szeregach socjalistycznych. Próba ta nie uda się. Robotnik łódzki jest zbyt świadomy, by dać się wziąć na lep prowokacji.

W Polsce toczy się dziś walka między ludem pracującym miast i wsi z jednej strony, a zwolennikami dyktatury z drugiej strony. Między zwolennikami i obrońcami wolności, prawa, demokracji i władztwa ludu, między obrońcami sprawy chłopskiej i robotniczej — a mafią królewiąt, i obszarników oraz ich pachołkami i lokajami.

Klasa robotnicza w mieście i na wsi nie może się dać odwieść od tej walki, zbrodniczemi okrzykami, prowokującemi rzeź wojenną, której koszta w życiu, krwi i mieniu zapłaciliby jedynie chłopi i robotnicy, podczas gdy burżuazja zbierać będzie zyski z dostaw wojennych i lichwy.

Nie omieszkamy chwycić za broń, jeżeli Rzeczypospolitej Polskiej zagrozi wojną kapitalizm niemiecki, lub jakiś inny, ale istotą jest naszych dążeń, by lud pracujący w Polsce mógł żyć w spokoju i wolności, by mógł zdobywać ludzkie dobre warunki pracy, płacy, życia i rozwoju.

Nie pod hasłem „Chcemy Wojny" staje lud pracujący do walki wyborczej — lecz pod hasłami:

Pracy i chleba! Spokoju i dobrobytu! Wolności i poszanowania prawa! — oto czego domagać się musi klasa robotnicza w dniu 16 listopada!

Czytając „Dziennik Ludowy" wzmacniacie pozycję placówki niezależnej myśli robotniczej.

Przygotowania przedwyborcze.

Chrześc. Demokracja idzie do wyborów samodzielnie.

WARSZAWA, 9. września. (Tel. wł.). Zarząd Główny Polskiego Stron. Ch. D., po wysłuchaniu sprawozdania mecenasa Wacława Bitnera, z prowadzonych rokowań z P. S. L., Piast, NPR., Wyzwolenia, Stron. Chł. i PPS. o utworzenie wspólnego bloku wyborczego zważywszy: 1) że zaproponowany przez Ch. D. punkt programu wyborczego treści: gwarantujemy obywatelom wszystkich wyznań zawieszenie walk w sprawach religijnych na terenie parlamentarnym, a obywatelom katolickim jako stanowiącym większość w państwie całkowitego poszanowania przepisów konstytucji i konkordatu ze stolicą Apostolską w sprawie Kościoła, małżeństw i religijnego wychowania mło dego pokolenia, nie mógł być przyjęty przez wszystkie stronnictwa.

2) że wobec powyższego pomimo solidarności z wymienionemi stronnictwami w walce o prawa i wolność ludu, Zarząd Główny Ch. D., nie może przyjąć programu wyborczego;

3) Natomiast niezmiernie ciężki stan gospodarczy, prawny, moralny i ustrojowy w państwie pod rządami sanacji, wymagają naprawy we wszystkich dziedzinach życia;

4) że naprawa ta nastąpić może jedynie w wypadku zwycięstwa bez kompromisowych zasad chrześcijańskich w życiu publicznem polskiem, a zasady te są istotą i podstawą programu chrześcijańsko społecznego postanowienia: pójść do wyborów samodzielnie w imię przeprowadzenia reformy państwa i obyczajów publicznych w duchu ideałów chrześcijańskich.

Przygotowania sanacji.

WARSZAWA, 9. września. (Tel. wł.). Stab generalny sanacji zajęty jest ustalaniem list państwowych i okręgowych. Praca to jest nielada, albowiem wszystkie odłamy, a jest ich w sanacji dużo chciałyby mieć zapewnione pierwsze miejsca dla swych kandydatów, zdając sobie sprawę, że drugie miejsca będą tylko dekoracją.

Niektórzy posłowie nie mając pewności uzyskania mandatów rezygnują z wystawiania swych kandydatur.

Mówią, że b. posłowie Byrka, Krzyżanowski, Targowski nie będą kandydowali

URODZAJ NA DZIENNIKARZY.

Dziś rozeszły się pogłoski, że na listy sanacyjne oprócz redaktorów Koca, Miedzińskiego, Tomaszkiewicza i Walewskiego mają do przyszłego sejmu wejść p. Fryze, Rubel, Sadzewicz i Erenberg.

Blok narodowo-żydowski.

WARSZAWA, 9. września. (Tel. wł.). „Kurjer Polski“ donosi, że Rada partyjna organizacji sjonistycznej powzięła uchwałę, zmierzającą do utworzenia bloku wyborczego stronnictw sjonistycznych i narodowo-żydowskich. W tej sprawie toczą się pertraktacje między wszystkimi organizacjami sjonistycznymi.

Wedle doniesień tegoż dziennika Rada partyjna Undo miała się zwrócić do partji sjonistycznych z propozycją utworzenia wspólnego bloku wyborczego.

B. B S. szuka gdzieby głowę skłonić.

W BBS narazie żadnej decyzji nie powzięto. Leaderzy ich zdają sobie nadto sprawę, że jeśli pójdą samodzielnie do wyborów, to klęska jest nieuniknikona. Próbują robić centro-praw z B. B. jako przyczepka do BB i w ten sposób zdobyć kilka mandatów. Ale BB nie chce za dużo przyrzekać, bo może się zdarzyć, że mimo chęci nie będzie mogła dotrzymać przyrzeczeń.

Dziś Centrolew podpisuje pakt wybor.

WARSZAWA, 9-go września. (PAT.). Wedle informacyj „Kurjera Polskiego“ — pakt wyborczy stronnictw Centrum i Lewicy ma być podpisany w dniu dzisiejszym.

WYBORY DO KASY CH. W ŁOMŻY.

WARSZAWA, 9. 9. (tel. wł.) W Łomży odbyły się wybory do Rady Kasy chorych. W wyniku głosowania otrzymały mandaty PPS 10 mandatów, PPS-lew. 3 mand., Bund 1 mand., Poalej sjon 3 mand., BB 8 mand. Z listy pracodawców otrzymali mandaty blok żydowski 7 mandatów, Żydzi bezpartyjni 1 mandat. BB 7 mandatów. Stronnictwo Narod. i Ch. D. wstrzymały się całkiem w wyborach.

—o—

KARA SMIERCI ZA OKRUCIEŃSTWO.

MOSKWA, 9. 9. (PAT). Sąd okręgowy w Czernichowie skazał na karę śmierci byłego dowódcę oddziału czeczeńców, Gawrylenkę. W czasie rewolucji i wojen domowych Gawrylenko dawał się mocno we znaki czerwonym partyzantom, wieszając i rozstrzeliwując ich przy każdej okazji

—o—

Mianowanie przewodniczących komisji wyborczych i komisarzy.

WARSZAWA, 9-go września. (PAT.). Generalny komisarz wyborczy w myśl art. 19 ordynacji wyborczej zamianował przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców. Między innymi mianowani zostali:

Okręg wyborczy Nr. 46 Jasło: Bojdecki Alojzy prezes S. O. w Jaśle, przewodniczącym. Feill Antoni sędzia S. O. w Jaśle zast. przewodn.

Okręg wyborczy Nr. 47 Rzeszów: Kukulat Jan sędzia S. O. w Rzeszowie przew. Górski Tadeusz sędzia S. O. W Rzeszowie zast. przew.

Okręg wyborczy Nr. 48 Przemyśl: Baldini Wład. wiceprezes S. O. w Przemyślu przew. dr. Kwasik Michał sędzia S. O. w Przemyślu zast. przew.

Okręg wyborczy Nr. 49 Sambor: Dr. Hołobut Zygmunt wiceprezes S. O. w Samborze przew. dr. Skowroński Artur wiceprezes S. O. w Samborze zast. przew.

Okręg wyborczy Nr. 50 Lwów miasto: Antonowicz Jan piceprez. S. O. we Lwowie przew. Młynarski Jan sędzia S. O. we Lwowie zast. przew.

Okręg wyborczy Nr. 51 Lwów pow. Kuzia Eugeniusz sędzia S. O. we Lwowie przewod. dr. Cygan Józef sędzia zapasowy we Lwowie zast. przew.

Okręg wyborczy Nr. 52 Stryj: Rybicki Józef sędzia S. O. w Stryju przewod. Wechowski Jan sędzia S. O. w Stryju zast.

Okręg wyborczy Nr. 53 Stanisławów Weiss de Weisseteld Mieczysław sędzia S. O. W Stanisławowie przewodn. Wysocki Franciszek sędzia S. O. w Stanisławowie zast. przew.

Okręg wyborczy Nr. 54 Tarnopol: Ostrowski Dymitr sędzia S. O. w Tarnopolu przew. Gostkowski Zygmunt sędzia S. O. w Tarnopolu zast. przew.

Okręg wyborczy Nr. 55 Złoców Dr. Trzcieniecki Janusz wiceprezes S. O. w Złoczowie przew. dr. Zołoteńki Jan s. S. O. w Złoczowie zast. przew.

WARSZAWA, 9-go września. (PAT.). Pan Min. Spraw Wewn. mianował komisarzami wyborczymi w Okr. Komisjach wyborczych następujące osoby:

Ogręg wyborczy Nr. 46 Jasło: Marossanyi Juljusz starosta pow. Jasło.

Okręg wyborczy Nr. 47 Rzeszów: dr. Friedrich Artur starosta pow. Rzeszów.

Okręg wyborczy Nr. 48 Przemyśl: Michałowski Stanisław star. pow. Przemyśl

Okręg wyborczy Nr. 49 Sambor: Lenczewski Kaz. star. pow. Sambor.

Okręg wyborczy Nr. 50 Lwów miasto: Gallas Leon star. grodzki Lwów.

Okręg wyborczy Nr. 51 Lwów powiat Eckhard Czesław star. pow. Lwów.

Okręg wyborczy Nr 52 Stryj: Pajączkowski Antoni star. pow. Stryj.

Okręg wyborczy Nr. 53 Stanisławów: dr. Janecki Gustaw star. pow. Stanisławów.

Okręg wyborczy Nr. 54 Tarnopol: Malicki Tomasz star. pow. Tarnopol.

Okręg. wyborczy Nr. 55 Złocow: Płachta Jan star. pow. Złoczów.

—o—

To i owo.

Na wstępie kilka słów wyjaśnienia. Pytają niektórzy czytelnicy, dlaczego pod „To i owo“ nie ma od pewnego czasu podpisu autora, znaczącego się X. Otóż tajemnicę tę muszę wyjaśnić. Otrzymujemy od jednego z najwybitniejszych polityków w Polsce aktualne, niezwykle interesujące, jak to zapewne zauważyliście, szanowni czytelnicy, i cięte artykuły, znaczone literą X. Polityk — jak polityk jest uparty. Powiedział, że artykuły jego mają być znaczone literą X. a nie żadną inną. Cóż więc było robić? Trzeba było ustąpić czcigodnemu a przygodnemu współpracownikowi naszemu, wobec tego rubrykę swoją „To i owo“ pozostawiam narazie bez podpisu.

*

A teraz opowiem Wam sen pewnego człowieka, który uważa siebie za największego w Polsce. Śniły mu się — tak sobie ludzie na ucho opowiadają — trzy krowy jedna tłusta, druga chuda, trzecia ślepa.

Człowiek ów, uważający się za największego człowieka, jest zarazem przedziwnie przesądny. Udał się więc do pewnego mędrca, aby mu ten sen wytłumaczył.

Mędrzec zadumał się chwilę, a potem rzekł:

— Tłusta krowa to jedynka, chuda krowa to społeczeństwo, a ślepa krowa — to ty sam, człowieku, mieniący się być największym...

*

Wielki poeta rosyjski Puszkin był jak wszyscy wielcy ludzie zdecydowanym przeciwnikiem wojen. Obecnie leningradzkie tow. im. Puszkina zajęło się wydaniem nieznanych pism Puszkina a m. in. jego pamiętnika. W pamiętniku tym, pisanym po francusku w r. 1821, pisał wielki poeta:

„Niemożliwe jest, aby ludzie z czasem nie odkryli okrucieństwa wojny. Tak jak znieśli niewolnictwo ograniczyli władzę królewską, przekonają się kiedyś, że urodziliśmy się po to, aby jeść, pić i żyć w wolności. Konstytucje są krokiem naprzód w rozwoju myśli ludzkiej. Krok ten nie będzie jedynym, konstytucje będą czyniły starania, aby znacznie zmniejszyć liczbę wojska, gdyż zasada uzbrojonej władzy jest djametralnie sprzeczna z ideą konstytucyjną. — Najprawdopodobniej po stu latach armja zawodowa nie będzie już znana“.

Niestety, genjalny poeta pomylił się srodze. Ludzkość krwawi się bezustannie, miljony giną — bodajże dlatego, iż prawdziwa demokracja nie zapanowała jeszcze na świecie. Szał zbrojeń pomimo frazesów o pokoju wieczystym, opanował cały świat, wszystkie państwa.

Liga Narodów wydała właśnie rocznik, informujący o zbrojeniach państw. W roczniku tym są podane cyfry tylko oficjalne, podane przez poszczególne rządy. Ile pozatem wydają różne kraje na zbrojenia, o tem oczywiście się nie mówi. Otóż z cyfr, podanych w roczniku Ligi Narodów, wynika, że w roku budżetowym 1929-30, wydano blisko 35 miljardów złotych na zbrojenia. Z sumy tej wydała Europa około 22 miljardy złotych. Roczne koszty zbrojeń niektórych państw są następujące:

Wielka Brytanja (wraz z dominjami) — 5 miljardów zł., Stany Zjednoczone Ameryki Półn. — 5 miljardów zł., Sowjety — 3 miljardy zł., Francja — 2.800 miljonów, Włochy — 2.150 milj., Japonja — 2.100 milj.

Jedną trzecią część wydatków każdego z państw pochłaniają zbrojenia „aby sobie zapewnić pokój“, jak to się mówi obłudnie.

3 miljony i 600 tys. ludzi stoi w Europie nieustannie pod bronią, w koloniach zaś 628 tysięcy.

Za kadrą tą stoi przeszło 30 miljonów wojskowych w rezerwie.

Do tego należy dodać: 9 tys. samolotów, 5 tysięcy tanków, 20 tys. armat, 95 tys. kulomiotów.

To wszystko, powtarzam, oficjalnie. Ile poza temi cyframi kryje się jeszcze wydatków na zbrojny pokój?

Jakież inne, o ile piękniejsze, lepsze byłoby życie narodów, gdy zabezpieczanie się przed wojną nie pożerało takich szalonych sum?

—o—

Potęga, która obala dyktatury.

80-letni prezydent Argentyny, dr. Hipolito Irogyen, zmuszony został do ustąpienia wskutek zwycięskiej rewolty. Początkowo zamierzał złożyć władzę w ręce wiceprezydenta Martineza, członka swej partji, aby ją później po uspokojeniu się kraju przejąć z powrotem ale rozwój wypadków uniemożliwił ten plan: armja lądowa i flota wymusiły bezwzględne jego ustąpienie.

Irogyen był człowiekiem „silnej ręki“, który stanąwszy na czele liberalnego i średniego mieszczaństwa, obalił rządy konserwatycwnych wielkich właścicieli rolnych; był bożyszczem partji radykalnej, której za cały program starczyło jego nazwisko. Posiadał też władzę nieograniczoną.

Przy wyborach w r. 1928 zgłosił w ostatniej chwili swą kandydaturę i został wybrany prezydentem przygniatającą większością 80 procent głosów.

Tak było przed dwoma laty — obecnie

jest to zużyty, stary człowiek,

który chciał się utrzymać przy pomocy karabinów maszynowych wbrew wzburzeniu narodu. Przewrót dokonał się bez wielkiego rozlewu krwi; rewolucja zmiotła go jako rzecz niepotrzebną, zawadzającą.

Przed kilku tygodniami ten sam los spotkał **Leguię**, prezydenta Peru, który również przez wiele lat po dyktatorsku kierował losami swego kraju. Nieinaczej obeszła się też niedawno ludność Boliwji z swym prezydentem **Silesem.**

Naogół rewolucje w republikach środkowo i południowo amerykańskich, do których częstego wybuchu świat się już przyzwyczaił, są wywoływane przez dolarowy imperjalizm St. Zjednoczonych, posiadający swe akcje w kopalniach nafty i pokładach kruszcu tych krajów i skutkiem tego dążący stale do uzyskania jaknajwiększego wpływu na partje i osoby, które rządzą w republikach. Zdobycie tych wpływów umożliwia kapitalizmowi północno - amerykańskiemu

zajęcie uprzywilejowanego stanowiska

z pokrzywdzeniem kapitalizmu krajowego. Ale też nieraz przeciw tej hegemonji burzy się rodzinny kapitalizm, uważający, że on wyłącznie ma prawo do wyzysku w swej ojczyźnie — a cenę tych konfliktów między północno - amerykańskimi posiadaczami koncesji a nacjonalnymi rewolucjonistami

płaci... oszukany lud.

Inne atoli jest tło ostatnich wypadków w Argentynie.

Światowy kryzys gospodarstwa rolnego,

który w tych olbrzymich krajach agrarnych dał się dotkliwie uczuć, nadmiar zboża skutkiem niepoczytalnej gospodarki kapitalistycznej stające się przekleństwem dla producenta rolnego — oto przyczyny nagłego niezadowolenia ludności i w następstwie rewolt. Farmer, który za swe zboże nie może dostać pieniędzy, nie może też nic kupić w mieście i wydala swych robotników rolnych: bezrobocie, nędza gospodarcza, powszechna niepewność i ferment są następstwem tego.

Gdy spada cena pszenicy, upada najpopularniejszy prezydent.

Władcy wszystkich krajów mogą z wypadków w południowej Ameryce czerpać naukę: że

nędza szerokich mas jest siłą rewolucyjną,

wobec której znika wszelka — istotna czy urzędownie głoszona — popularność i która w przeciągu jednej nocy zdolna jest obalić rzekomo najpotężniejszą władzę. Potęga pszenicy, potęga postulatów gospodarczych większa jest niż potęga jakiejkolwiek dyktatury.

—o—

Teodor Sztekker,



który, dzięki swej nadzwyczajnej technice, oraz dużej sile fizycznej, zdobył tytuł mistrza Europy na międzynarodowym turnieju walki rzymsko-greckiej w Bydgoszczy.

Pokłosie „Dożynek“ w Spale.

Wielu z uczestników urządzonych przez sanację w Spale dożynek, tak opisuje w grodzieńskim „Postępie“ swe smutne przeżycia

Gminy powiatu Grodzieńskiego otrzymały polecenie zwerbowania na dożynki jak najwięcej ludzi.

Chętnych było sporo. Chcieli zobaczyć, jak to panowie, pełni radości życia, potrafią się bawić na koszt ludu i pościąganym z całego kraju ludem.

Pojechało więc nas 33 zupełnie zadarmo. — Kwatermistrz szybko zdobył namiot. Natomiast prowiantowy nie mógł zdobyć żywności dla swej grupy. Chodził, łaził, zaglądał wszędzie, lecz nie trafił na nikogo, ktoby mu dał dobrą radę. Chłopi nasi w dalszym ciągu byli głodni, jak wilcy.

Wkrótce przybyła grupa z Augustowskiego i korzystając, żeśmy się porozłazili zajęła nasz namiot. Mieli większe od nas szczęście, bo widać wypadek zrządził że dość szybko się nimi zaopiekowano, więc się prędko urżnęli i porozkładali w naszym namiocie, z którego wyciągaliśmy ich potem za nogi. Głód nam galancie dokuczał jako, że ze sobą chleba nikt nie zabrał, a kupić nie było gdzie i nie było zaco. Tedy prowiantowy udał się do kancelarji rezydencji pana Prezydenta Rzplitej, by się tam poskarżyć, że chłopi z Grodzieńszczyzny na wieńczynach w Spale głodują. W kancelarji natknął się na posła p. Karola Polakiewicza, z którym razem robili wybory dla Stronnictwa Chłopskiego, a nawet spali razem na Napoleońskiej w Grodnie.

P. Polakiewicz przyobiecał pomoc i... zniknął, a nasi chłopi nadal byli głodni. Nie brali nic z domu, bo ich urzędowo zapewniano, że „gazu“ i wyżerki będzie w bród. Chłopstwo klęło i złorzeczyło, bo było zgłodniałe. Pusty żołądek nie dał im spokojnie patrzeć na różne korowody.

Gadali między sobą, że sanacja nawet chłopa nie poszanowała i nie umiała nawet wieńczynami rządzić, a chce rządzić krajem.

A w inszych pałacach, galantych domach i w pańskich namiotach było pełno światła, muzyki i pijatyki, ino myśmy, a może i insi chłopi zębami dzwonili na głodnego.

Dziwowaliśmy się jakto przechodziły różne kupy chłopstwa i składali wieńce panu Prezydentowi i różne oracje wypowiadały. Ale najbardziej do serca nam przypadła taka oto oracja grupy chłopów poznańskich. „U chłopa bida, w rządzie wydatki, a z rolnika ściągają podatki, zabierają mu ostatnie manatki“.

Uczestnik.

Medal pamiatkowy,



wybity z okazji, odbywających się w Pradze, międzynarodowych kobiecych zawodów sportowych.

Linja kolejowa nad morze z pominięciem Gdańska.

Ministerstwo komunikacji ustaliło termin prowizorycznego otwarcia dwóch linij Herby Nowe — Zduńska Wola i Bydgoszcz — Gdynia, (część południowej i północnej wielkiej magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia) na dzień 15 listopada b. r. Budowa tych dwóch linij posunięta jest w rzeczywistości tak daleko, że nie wiele pozostało do całkowitego wykończenia tej linji.

Natomiast znacznie gorzej przedstawia się sprawa z budową części środkowej magistrali Górny Śląsk — Gdynia, t. j. linji Zduńska Wola — Inowrocław. Na tej linji przeprowadzone są obecnie roboty ziemne i wykonywane budowle sztuczne, t. j. wiadukty, mosty i t. p.

Zbyteczne wyjaśniać, że tylko oddanie do eksploatacji całej magistrali Górny Śląsk — Gdynia umożliwi rozwiązanie trudności komunikacyjnych w południowo-zachodniej części Polski i spełni nadzieję, jakie sfery gospodarcze pokładają w uruchomieniu tej magistrali.

Dopóki choć jeden z odcinków magistrali Górny Śląsk — Gdynia nie zostanie zupełnie ukończony, prowizoryczne uruchamianie poszczególnych linij tej magistrali nie będzie miało zasadniczego znaczenia.

EGON ERWIN KISCH.

U Forda w Detroit.

(Ciąg dalszy).

Nowy ośrodek — Rouge Plant, Czerwona Fabryka — tak się nazywa, ponieważ leży nad River Rouge, ale mr. Henry chce cały powiat ochrzcić nazwą „City of Fordson“, czemu przeciwstawia się gmina przedmieścia Dearborn, do której kompetencji to należy.

Macierzysta fabryka, Highland Park, zostanie niebawem zwinięta, teren zaś przekazany jakiemuś innemu przedsiębiorstwu przemysłowemu.

Tysiące urzędników i robotników osiedliło się w sąsiedztwie fabryki — któregoś ranka obudzą się oddaleni od niej o dziesięć mil.

Dziesiątki tysięcy nie mogą podołać czynszowi mieszkaniowemu w Detroit i jeżdżą przeszło dwie godziny do Rouge Plant, przeważnie stojąc przez całą drogę, ponieważ autobusy, tramwaje i pociągi są przepełnione. Robotnicy, mieszkający poza obrębem sieci komunikacyjnej muszą kupować sobie stare auta i odwożą codzień kolegów za miesięcznem wynagrodzeniem to są te auta robotnicze, które masami widzi się przed fabrykami amerykańskiemi i które uchodzą za dowód dobrobytu.

Jednak Henry Ford, który nie pali, mieszka w Dearbornie.

•

Uzupełnić to, co pokazano ci łaskawie, przez rozmowę z robotnikami nie uda się w obrębie zakładów Forda, ponieważ po pierwsze nikt nie ma czasu, a po drugie nie ma ochoty strzępić sobie gęby. Niepodobna jednak poznać kogokolwiek w Detroit czy okolicach, by rozmowa nie zeszła na Forda. Każdy albo tam dawniej pracował albo pracuje obecnie — wszystkie państwa mają swych przedstawicieli w tem jednem państwie — istny legjon cudzoziemski przemysłu. Ludzie mało rozmawiają o polityce i nie wiedzą zresztą, jakich przekonań jest człowiek, który tak się interesuje ich pracą. Jednak słyszy się od nich tylko skargi.

•

Najgorszą rzeczą ma być „lay off“. I to jest naprawdę najgorsze.

Za jeden błąd w pracy, za najbłahsze przekroczenie (gdyby nie było błahe, wydalonoby robotnika z miejsca) jest się „zawieszonym“. Na jeden dzień albo dłużej, aż do dwóch tygodni. O tych karach fabrycznych nie znajdziemy ani słowa w książkach traktujących o Fordzie.

Również w dziełach z dziedziny prawa karnego nie ma o tem wzmianki. — Dzieła z dziedziny prawa karnego powiadają, że nikt nie może być wyłączony z kompetencji sędziego, który po wysłuchaniu świadków, rzeczoznawców i obrońców, winien ferować wyrok według artykułów ustaw. Kodeks karny, prawo karne i procedurę karną załatwia Ford Motor Company o wiele prościej. Kto wszczyna pogawędkę, pije podczas pracy łyk mleka, albo jest o cokolwiek posądzony przez general - foreman'a, majstra, zostaje lait off. Gdyby — powiedzmy naprzykład — John D. Rockefeller za jakiś błąd, popełniony przy warsztacie, dostał taką samą karę t. zn. w wysokości półmiesięcznego dochodu, nie byłaby to w żadnym wypadku równa grzywna, bowiem Johna D. Rockefellera stać na to, by zapłacić miljon dolarów, robotnika zaś od Forda nie stać na sześćdziesiąt dolarów.

Dla robotnika dwa tygodnie lay off oznaczają: głodowanie wraz z żoną i dzieckiem, wyrzuty, przymusowe próżniaczenie w domu.

Ale mógłby poszukać sobie roboty gdzieindziej, nie brak przecie fabryk samochodowych w Detroit, Chrysler - Dodge, General - Motors, Packard, Studebaker. Ale tymczasem zanim znajdzie nowe miejsce, upływa termin kary i może już wrócić z powrotem do Forda.

Po powrocie do pracy redukuje mu się tygodniówkę na dwadzieścia pięć dolarów, to już stanowi czysty profit dla karzącego. Często, jak np. na wiosnę 1927 r., zawiesza się ze względów organizacyjno - technicznych“ dziesiątki tysięcy, — gdy zaś przyjmuje się z powrotem, to bynajmniej nie na wywalczonych dawniej warunkach, lecz z płacą pięciu dolarów dziennie. (Tydzień fordowski ma tylko pięć dni roboczych).

(C. d. n.).

Żądania angielskich Zw. Zawodowych.

NOTTINGHOM. W mowie powitalnej wygłoszonej na kongresie angielskich Zw. zawodowych, minister Clynes oświadczył, że rząd na najbliższej sesji parlamentu przedłoży kontrpropozycję, która ma na celu zniesienie konserwatycznej ustawy przeciw Zw. zawodowym i przywrócenie im wszystkich praw i swobód, posiadanych przed r. 1927.

W debacie, zainicjowanej przez lewicę partji robotniczej, nad państwowymi zasiłkami dla rodzin górniczych, omawiano wniosek o przyznanie państwowego

dodatku dla dzieci,

który ma wynosić tygodniowo 5 szylingów za pierwsze dziecko, a po 3 szylingi za każde dalsze — i to aż do ukończenia szkół przez dzieci. Kongres został poinformowany, że przyjęcie tego wniosku oznaczałoby domaganie się 70 miljonów funtów rocznie z budżetu. Żądanie kongresu, aby wiek, uprawniający do emerytury robotniczej, zniżono z 70 na 60 lat, pochłonęłoby sumę 285 miljonów funtów.

Przedstawiciel Rady generalnej Zw. zawodowych, Cramp, podniósł, że trudno przypuścić, aby w tym czasie znalazła się w parlamencie większość dla tych przedłożeń, jeżeli się ponadto zważy, że już w tym jednym roku przekroczono o 44 miljonów funtów fundusze ubezpieczenia robotniczego.

Stanowisko mniejszości podtrzymywali Cook i Ben Turner. W rezultacie odrzucono wniosek 2,154.000 przeciw 1,347.000 głosoom.

—o—

Rejestracja cyganów

w Polsce.

Do Borku koło Cieszyna onegdaj przybył wybrany przed niedawnym czasem Michał Kwiek, „królem“ cyganów polskich.

Celem pobytu „Michała II“ w tych stronach jest rejestracja miejscowych cyganów, których król oblicza ogółem na 11 tysięcy osób. „Dwór“ p. Michała składa się z jego żony Sedry, 5 małych dzieci i 6 „dygnitarzy“, rozmieszczonych w namiotach w bezpośrednim sąsiedztwie głównego namiotu królewskiego. O swoich poddanych wyraża się Michał II w ten sposób, że pielęgnują oni starannie obyczaje swych przodków i prowadzą życie tułacze, jakkolwiek pewna część już stale osiadła. Niektórzy z nich posiadają nawet znaczny majątek.

Liczba cyganów w obwodzie cieszyńskim dochodzi do 800 dusz. Ze względu na życzliwość okazaną cyganom przez rząd polski, poddani króla Kwieka są bardzo lojalnie usposobieni wobec Polski i starają się nie wywoływać żadnych trudności. Drobniejsze przekroczenia załatwia ich własny „sąd królewski“, wymierzając zwyczajnie kary pieniężne na rzecz królewsko-cygańskiego skarbu, lub wyjątkowo karę aresztu do 1-ch dni. W wypadku zbrodni sprawę przekazuje się sądom państwowym.

Obecnie „rząd“ króla Michała II w myśl polecenia polskiego ministerstwa spraw wewnętrznych przeprowadza spis wszystkich cyganów w Polsce, czyniąc to atoli przy pomocy państwowej policji.

Korzystając z zezwolenia władz Czechosłowackich „król“ uda się także do pogranicznego obszaru czechosłowackiego, dla zarejestrowania tamże przebywających, a do Polski przynależnych swych poddanych.

Król Kwiek jest poza tem właściwie całkiem poważnym przemysłowcem, posiada bowiem w Poznaniu własną fabrykę kotłów miedzianych, w której zatrudnia 550 robotników, samych cyganów. Pilnie dba on też o wykształcenie swych dzieci; jego syn Władek i starsza córka Olga uczęszczają do gimnazjum w Poznaniu.

Przed dwoma tygodniami dwór królewski okrył się żałobą, albowiem w Bielsku zmarła na chorobę płuc młodsza córka królewska Helena. Pięcioro młodszych dzieci pozostaje przy „królu“.

—o—

Reklamy cukrowników.

Związek cukrowników czyni starania, by powiększyć konsumpcję cukru. Być może, że ożywiona reklama dla artykułu mało znanego, nie używanego może znacznie powiększyć zbyt i zachęcić do spróbowania go i nakłonić, po udałej próbie, do stałego używania. Wobec pojawiania się co raz nowych artykułów reklama stała się specjalną sztuką zatrudniającą literatów, rzeźbiarzy i wykształciła artystów specjalnych, nadających wystawom sklepowym i urządzeniom sklepowym artystyczny wygląd.

Do reklamy wprzęga się też naukę i uczonych, którzy opinjami w formie naukowej, analizami, przystosowanymi do potrzeb handlu i przemysłu, pomagają w uzyskaniu zbytu dla pewnych artykułów.

Cukrownicy prowadzą zaciętą walkę z wytwórcami artykułów słodzących i tutaj posługują się pomocą nauki lub argumentami o pozornej naukowości.

Od czasu gdy chemja dała ludzkości tani środek słodzenia „sacharynę“ nagonka przeciw niej nie zna granic. Nie ulega kwestji, że poza ceną, dla zdrowego człowieka w szczególności dla dzieci w odżywianiu posiada cukier niezaprzeczoną wyższość i o tem wszyscy wiedzą, tak jak specyficzny smak sacharyny odstrasza od jej używania.

Dla pewnych chorych, dla których używanie cukru jest zabójcze, a których smak wymaga słodzenia, sacharyna jest potrzebna i za poleceniem lekarza, po bardzo wysokiej cenie w aptekach do nabycia. Cukrownicy mają ogromny wpływ na rząd, który konsumcję sacharyny w każdy dostępny mu sposób utrudnia. — Na środki potrzebne do wytwarzania sacharyny cło wynosi 137 zł za kilogram (to nie jest pomyłka druku „sto trzydzieści siedem złotych“

Gdyby, jak piszą cukrownicy, w swej pseudo naukowej reklamie sacharyna w stałym używaniu uśmiercała drobne ustroje w narządach trawienia, wywoływała biegunkę i t. p. to chorzy na cukrzycę zmniejszając procent cukru we krwi, umieraliby na choroby spowodowane sacharyną.

Znam człowieka, który spowodowany cukrzycą od 25 lat nie konsumuje cukru, osładza potrawy słodyczami nie mającymi nic wspólnego z cukrem i ani on, ani drobne ustroje, żyjące w jego narządach trawienia, na zabójcze działanie sacharyny nie skarżą się.

Istnieje środek niezawodnej reklamy skuteczniejszej od dowcipnych i ładnych rysuneczków i wierszyków, a jest nim uprzystępnienie ludziom niezamożnym większej ilości cukru, przez obniżenie cen. Najlepszą reklamą dla cukru jest cukier sam, trzeba jednak stworzyć dla ludności warunki, umożliwiające jego spożywanie.

Artykuły słodzone sacharyną mniej pożądane od słodzonych cukrem. Dlatego też przemysłowcy, gdyby nie mieli premje w wysokich cenach cukru zachęcającej, a może wobec konkurencji zmuszającej do używania sacharyny, woleliby słodzić cukrem. Herman Diamand.

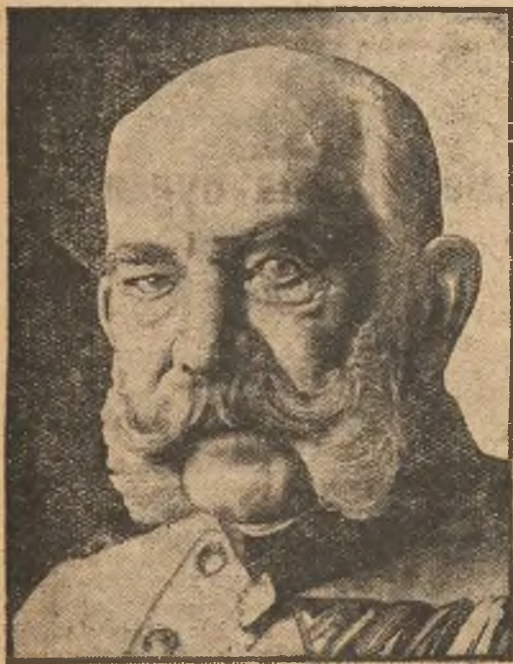
—o—



Zamek Mir z XV wieku

piękny zabytek kultury polskiej na kresach.

Jak wyglądał nasz „najjaśniejszy cesarz i król".



Podobizna Franciszka Józefa I., który po 68 latach panowania zmarł 21 listopada 1916, na długi już czas przedtem żyjąc w stanie starczego przytępienia władz umysłowych, co między innemi przejawiało się zasypianiem podczas posiedzeń Rady koronnej.

Lot na wysokość 16.000 m.

AUGSBURG. 9. września. Dzisiaj zamierza prof. Picard z Brukseli — o ile pogoda będzie korzystna — wznieść się balonem na wysokość 16.000 metrów.

W wywiadzie, udzielonym przedstawi- lom prasy, prof. Picard zaznaczył, że lot jego ma cele wyłącznie naukowe, że niechodzi tu o jakikolwiek rekord. Gondola balonu zrobiona jest z blaszek aluminjowych w kształcie kuli o średnicy 2.10 m. W tej gondoli umieści się prof. Picord wraz z swym towarzyszem, fizykiem Kipferem. Konstrukcja gondoli obliczona jest na ciśnienie 7 atmosfer, a zatem na nadwyżkę ciśnienia 2 atmosfer, podczas gdy nadwyżka wyniesie według obliczeń najwyżej pół atmosfery. Uczony bierze ze sobą trzy spadochrony. Temperaturę w gondoli oblicza na 20—25 stopni.

Dla orjentacji w gondoli umieszczone są małe okrągłe okienka z podwójnego szkła.

Prof. Picard przypuszcza, że cała podróż trwała będzie 4—5 godzin.

Czego się nie robi dla dzieci?...

Na małej stacyjce kolejowej, leżącej pomiędzy Londynem a Hull, rozegrała się przed dwoma dniami niezwykła scena.

Pociągiem odchodzącym w stronę Hull wyjeżdżała pewna młoda angielka z małem, trzymiesięcznem dzieckiem. Dziecko trzymała na rękach odprowadzająca podróżną, matka, a młoda kobieta zatopiona była w wesołej rozmowie z przyjaciółmi. Naraz pociąg ruszył, a niemowlę zostało na rękach babki. Na peronie rozległy się krzyki babki, z okien wagonu dochodził rozdzierający płacz matki, rozłączonej dzięki swemu gadulstwu ze swem dzieckiem. Co było robić? Naczelnik stacji sam szybko zadecydował o jedynym, możliwym sposobie najrychlejszego dostarczenia dziecka matce: kazał zatrzymać manewrujący parowóz, przyczepił do niego najbliżej stojący wagon I-ej klasy i w towarzystwie jednego z urzędników kolejowych wysłał do nich „specjalny" pociąg, by dogonił poprzedni. Na przestrzeni trzydziestu kilometrów odbywał się ten niezwykły pościg dziecka za matką. Wreszcie na jednej ze stacyj udało się lokomotywie z jedynym pasażerem dogonić pociąg z „gadatliwą matką".

Z wagonu I-ej klasy — a była to salonka ministerjalna — wysiadł urzędnik kolejowy i niosąc z całą pieczołowitością na rękach flegmatycznego już w zaraniu swego życia małego anglika, oddał go matce, która tym razem oniemiała ze wzruszenia.

Angielski minister komunikacji dowiedziawszy się o całem zdarzeniu, wyraził naczelnikowi stacji uznanie za... pomysłową i szybką pomoc w nieszczęściu małego obywatela angielskiego, pozbawionego... piersi matczynej.

13 lat więzienia za okradzenie szwalni.

(y) Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw szajce pasersko-złodziejskiej, która została odroczona przed paru tygodniami.

W nocy na 15 marca br. czterech włamywaczy dostało się do szwalni Jakóba Morela przy ul. Kłuszyńskiej, skąd skradli większą ilość bielizny, oraz materji, łącznej wartości 11.200 zł.

Jeden ze sprawców kradzieży Filip Kowalczuk został wczoraj skazany na 5, drugi z nich Stanisław Trybuła na 3, zaś trzeci Michał Łaninek na 1 rok ciężkiego więzienia. Czwarty z włamywaczy N. Petryło, zwany Miśko Cygon zbiegł i ukrywa się przed policją.

Benjamin Blasberg, który nabył skradziony łup został skazany na 2 i pół roku, zaś pośrednik Izaak Held na 8 miesięcy więzienia. Współoskarżeni o paserstwo Leon Grünstein, Michał Vogelfänger i Benzion Rapp zostali uwolnieni od winy i kary.

Obrońcy skazanych zgłosili kasację od wyroku.

Z epidemji „konkursów piękności".



Beatrice Lee, której przypadł w udziale tegoroczny tytuł „Miss Ameryki" oraz 10.000 dolarów nagrody.

Odpowiedź zorganizowanych robotników i robotnic introligatorskich

na artykuł umieszczony we „Wieku Nowym" przez PP. mistrzów introligatorskich we we Lwowie.

W wymienionym artykule pojawiło się oświadczenie, że powinno być zabronione prowadzenie warsztatów introligatorskich przy drukarniach. Dla robotników i robotnic jest to rzeczą obojętną w czyim warsztacie muszą pracować, czy założonem przez właściciela drukarni, czy przez mistrza introligatorów. Jednakowoż dotychczasowe doświadczenie okazało, że tylko introligatornie przy drukarniach, jak Zakł. Nar. im. Ossolińskich i Książnica, które łącznie zatrudniają 90 osób, biorą siły do pracy z organizacji i płacą według cennika. Przeciwnie pp. mistrzowie introligatorscy pracują nad obniżeniem cennika już i tak okrojonego, zaś inni fabrykują nowych nędzarzy, trzymając po 6 do 7 uczniów i żadnego lub jednego robotnika.

Wskutek takiej polityki zawód introligatorski upada, mnoży się partactwo i fuszerka. Cóż bowiem ma zrobić robotnik nie mający gdzie pracować i żyć? Zabiera robotę i partaczy a klijentela nie dba na jakość roboty tylko na cenę.

Wobec tego organizacja robotnicza radzi pp. mistrzom introligatorskim, jeżeli chcą złemu zaradzić, niech starają się swój personal uczciwie wynagrodzić, nie myśleć wciąż o obniżaniu cennika, nie dorabiać się uczniami i ne mnożyć coraz większego stanu bezrobotnych, utrzymywać kontakt z organizacją robotniczą, nie zwalczać ją i nie zakładać żółtej organizacji, która skromnie ma się nazywać izbą czeladniczą, po której panowie sobie dużo obiecujecie. Pilnujcie, aby pomiędzy członkami Gremjum nie odbywał się wstrętny wyzysk, żeby robotnik nie potrzebował innych dróg szukać, a zawód nie będzie upadał.

A. Drewniak
przewodn. Związku.

—o—

Ustawa

w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych z dnia 5 sierpnia 1922.

Art. 1. **Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów, w okresie wyborczym,** tj. od dnia rozpisania wyborów aż do dnia wyborów, **nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.**

Art. 2. **Zgromadzenie przedwyborcze na drogach i placach publicznych winno być zgłoszone** przez osobę, zwołującą zgromadzenie, przed odpowiednią władzą administracyjną I instancji lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie późniejszym, niż **na 24 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia.**

Art. 3. Zgłoszenie, wspomniane w art. 2 może być pisemne lub ustne i powinno zawierać:

1) imię i nazwisko zwołującego,

2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze.

3) adres zwołującego. Władze **niezwłocznie** wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.

Art. 4. Wymienione w art. 3 zgłoszenie i oświadczenie są wolne od wszelkich opłat stemplowych.

Art. 5. **Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrań w lokalach zamkniętych,** przyczem podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się za lokal zamknięty.

Art. 6. Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, sprzeczne z niniejszą ustawą, tracą moc prawa.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Zniesienie konfiskaty „Dziennika Ludowego“.

Otrzymaliśmy następujące zawiadomienie z sądu: Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 201 czasopisma pt. „Dziennik Ludowy“ z daty Lwów dnia 4 września 1930 r. do Sygn. VI. 2 Pr. 167-30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 6 września 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego postanawia: **uchylić** dokonaną dnia 3 września 1930 r. przez Prokuraturę Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma pt. „Dziennik Ludowy“ Nr. 201 z daty Lwów 4 września 1930 r. Uzasadnienie: W treści artykułu pt. **„W chaosie prawnym“ nie można dopatrzeć się znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego.**

—o—

KOMITET P. P. S dzielnicy Gródeckiej

zwołuje na czwartek dn. 11 bm. o godz. 7 wieczór zgromadzenie członków i sympatyków. Omawiane będą sprawy manifestacji. Obecność delegatów z Lewandówki konieczna.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY O. K. R. PPS. Lwów odbędzie się dziś, w środę, o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym. Obecność wszystkich członków konieczna.

Wiadomości z kraju.

STANISŁAWÓW, 9. 9. (PAT). Dnia 8 b. m. o godz. 21 spłonęła szopa w Lubszy pow. Rohatyn szopa ze zbożem i młynek do czyszczenia zboża własność Leiby Berischa. Szkoda wynosi około 25.000 zł. Wynik dochodzeń nie ukończony wskazuje na to, iż w danym wypadku nie zachodzi akt sabotażu.

RABUŚ POSTRZELONY PRZEZ POLICJANTA W Lubeni, koło Rzeszowa, wczoraj o świcie w czasie obławy 23-letni Ignacy Skowron, poszukiwany za rabunek i kradzieże, strzelił dwa razy z rewolweru do policjantów, przyczem kula trafiła w ładownicę posterunkowego Pałki. Widząc to przodownik Zając strzelił z karabinu do Skowrona i zranił go w nogę powyżej kostki. Opryszka oddano do szpitala więziennego w Rzeszowie.

OBRABOWANY PRZEZ SĄSIADÓW. W Ostroburzu, koło Rawy Ruskiej, onegdaj wieczór napadło dwóch zamaskowanych opryszków na powracającego z pola Michała Skaba. Napastnicy pod groźbą śmierci zrabowali mu 37 zł.

W śledztwie ustaliła policja, że rabusiami byli sąsiedzi poszkodowanego, których osadzono w areszcie.

ŚMIERTELNY WYŚCIG PIEKARZA Z AUTOBUSEM. Autobus, kursujący na linji Radom — Borkowice, najechał przy ul. Żeromskiego na Szmula Lewkowicza ze Szydłowca, handlarza pieczywa. Środkiem ulicy jechał autobus, Lewkowicz w tym momencie przechodził jezdnią i mimo sygnałów ostrzegawczych, zamiast przejść na lewą stronę, rzucił się w stronę prawą pod autobus. Wskutek niezdecydowanego zachowania się piekarza, auto wjechało na chodnik, chcąc go pominąć. Te jednak w ostatniej chwili oparł się o słup telegraficzny, zwrócony przodem do autobusu. Maszyna przygniotła Lewkowicza, zabijając go na miejscu.

—o—

Dalsze inwestycje w porcie gdyńskim.

WARSZAWA. Celem utrzymania dotychczasowego tempa prac inwestycyjnych, w porcie morskim Gdyni, preliminowana będzie na rok 1931—1932 suma około 16,000.000 zł. na wykończenie basenu, pogłębienie dna morskiego itd. Przy pomocy prądu elektrycznego z okręgowej elektrowni w Gródku na Pomorzu zainstalowane będzie specjalne oświetlenie portu, umożliwiające ładowanie okrętów także w porze nocnej.

—o—

Próba ruchu kontrrewolucyjnego w Argentynie.

BUENOS AIRES. 9. września. (PAT.). Jak się dowiaduje N. Y. Times, w czasie wczorajszej strzelaniny koło pałacu rządowego zabitych zostało 20 osób, a 200 ranionych. Pozatem w kilku punktach strzelający wzniecili pożar w szeregu budynków. Strzelanina ta była próbą ruchu kontrrewolucyjnego. Rząd rewolucyjny wydał rozkaz w sprawie ponownego aresztowania b. prezydenta Irigoyena, który leży chory w łóżku w koszarach La Plata. Irngoyen ma być natychmiast przewieziony do kwatery głównej w Buenos Aires.

NOWY JORK, 9. września. (PAT.). Według doniesień z Buenos Aires, w ciągu wczorajszego wieczoru w mieście trwała gęsta strzelanina, spokój został jednak rychło przywrócony. Strzelanina ta przypisywana jest pewnym indywidjom. Wystrzały rozlegały się koncentrycznie dokoła pałacu rządowego. Około 50 osób odniosło rany. Jednocześnie w okolicach pałacu rządowego wybuchł wielki pożar, który groził okolicznym składom broni i amunicji. Strzały ucichły około północy.

NOWY JORK, 9. września. (PAT.). Według otrzymanych tu doniesień, minister spraw wewnętrznych nowego rządu Argentyny wydał polecenie w sprawie aresztowania wszystkich ministrów, senatorów oraz deputowanych z okresu prezydentury Irigyoena. Min. spraw wewn. wydał komunikat, oświadczający, że wobec zamieszek, wywołanych przez osoby cywilne posiadające broń, oraz wobec konieczności zapewnienia w mieście porządku i zabezpieczenia życia i mienia wszystkich mieszkańców, każdy posiadający przy sobie broń w miejscu publicznem, będzie postawiony przed trybunał wojenny.

Młodociani dezerterzy życia.

Kupiec M. Sandeng, zam. koło Równego, miał na wychowaniu 15-letnią siostrzenicę, sierotę. Zakochała się ona w synie swego wychowawcy, który nie wiedział o jej uczuciu.

Przed kilku dniami ukochany jej na żądanie rodziców, ożenił się z młodą i posażną dziewczyną. Ślub ten podziałał druzgocąco na biedną sierotę, która wypiła większą dozę esencji octowej i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej — zmarła. Denatka pozostawiła list, z treści którego wynika, że nie mogąc dłużej żyć z tą myślą, że jej ukochany jest mężem innej, popełnia samobójstwo.

Na zakończenie swego listu nieszczęśliwa życzy nowożeńcom serdecznego i szczęśliwego współżycia i prosi, aby chociaż od czasu do czasu ukochany złożył kwiatuszek na jej grobie...

——

W Wielkich Stręczach w obwodzie wołowskim popełniła 11-letnia dziewczynka grozę budzące samobójstwo. Oblała się spirytusem i podpaliła sukienki. W straszliwych męczarniach młodociana samobójczyni skonała. Denatka pozostawiła karteczkę, w której zawiadomiła rodziców, że chce umrzeć w tensam sposób, jak tydzień przedtem jej przyjaciółka, która padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

——

W Berlinie popełnił samobójstwo 15-letni boy hotelowy Willy Scholler na tle miłosnem. Chłopiec był sierotą i chował się u swej babki, którą sam utrzymywał. Obdarzony wybitną urodą i miłem obejściem, przytem nad wiek rozwinięty, był przedmiotem zalotów rozmaitych, przeważnie leciwych dam. Wreszcie uwiedziony przez jedną z nich, nabawił się choroby. Chłopiec tak się tem przejął, że powiesił się w pralni hotelowej.

Magistrat buduje dom mieszkalny.

Na posiedzeniu Komitetu rozbudowy miasta pod przewodnictwem prez. Brzozowskiego uchwalono m. in. udzielić gminie m. Lwowa kredytu na budowę domu czynszowego w sumie 100.000 złotych. Magistrat m. Lwowa — jak wiadomo — ma natychmiast przystąpić do budowy domu czynszowego 3-piętrowego na rogu ul. Kętrzyńskiego i Bilińskich. Dom ten obejmować będzie wyłącznie mieszkania 1-izbowe i pokój z kuchnią.

Samobójstwo czy ofiara denaturki.

(y) Od czasu gdy Monopol spirytusowy począł wyrabiać spirytus denaturowany silnie zmieszany z trującemi substancjami, zdarzają się częste wypadki zatrucia różnych pijaków, jakoteż samobójstwa tym środkiem trującym.

Wczoraj popołudniu znów zdarzył się wypadek śmierci po wypiciu tego spirytusu. Na placu Strzeleckim, obok realności pod l. 3, zatruła się denaturatem 60-letnia Anna Jordyga. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala, gdzie staruszka niebawem zmarła. Na razie nie zdołano stwierdzić czy było to samobójstwo, czy przypadkowe zatrucie.

Dwa wypadki sabotażu kolejowego we Lwowie.

We Lwowie i okolicy miasta urządzono w ostatnim czasie kilka zamachów na objekty kolejowe. We wszystkich wypadkach nie zdołano wykryć sprawców sabotażu. Nie zdołano nawet ustalić, czy było to dziełem sabotażystów z UOW.

Wczoraj znów dokonano dwóch zamachów, których następstwa mogły mieć katastrofalne następstwa.

O godz. 6.30 wieczór na przestrzeni Lwów — Persenkówka jacyś osobnicy położyli na szynach progi kolejowe oraz stos kamieni. Na szczęście zauważono to i usunięto zaporę tuż przed przejazdem pociągu pospiesznego.

Drugi wypadek sabotażu został dokonany o godzinie 8-mej wieczór na przestrzeni Lwów — Skniłów w pobliżu dworca towarowego nr. I, gdzie w kilku miejscach przecięto druty ciągi od zwrotnic kolejowych. Na szczęście zauważono to i zapobieżono wykolejeniom pociągów.

W obu wypadkach nie przytrzymano sprawców sabotażu.

—o—

Zjazd Kas oszczędności.

W dniach 14 i 15 bm. odbędzie się w auli Uniwersytetu J. K. II. ogólnokrajowy Zjazd Komunalnych Kas Oszczędności. Po zjeździe w Poznaniu będzie to największy ogólno-polski zjazd delegatów kas oszczędności. Na zjeździe wygłoszony będzie szereg referatów — m. in. „O polityce kredytowej kas oszczędności“ wygłosi referat dyr. Ziobrowski ze Stanisławowa, a „O roli kas oszczędności w systemie celowego oszczędzania na cele budowlane“ dyr. Namysł z Katowic.

BORYSŁAW.

ZEBRANIE MILICJI PPS W BORYSŁAWIU.

W piątek, dnia 12 września 1930 r. o godz. 10 rano i 6 wieczór w Domu Robotniczym sala Nr. 8, I piętro, odbędzie się zebranie członków milicji PPS.

Wszystkich towarzyszy uprasza o przybycie

komendant

ZEBRANIA ROBOTNIKÓW W DN. 10 i 11 b. m.

W środę dnia 10 bm. o godz. 10 rano i 6 wieczór odbędzie się zebranie wiertaczy, ślusarzy, kowali, elektromonterów, maszynistów i innych robotników kategorji I. Poruszane będą sprawy ubezpieczenia społecznego, organizacji, rewizji umowy i t. d.

W czwartek, 11 bm. o godzinie 10 rano i 6 wieczór odbędą się zgromadzenia robotników II i III kategorji w sprawach jak powyżej.

Wyspa, którą pochłania ocean.

W północno-zachodniej Szkocji jest mała wysepka, St. Kilde, którą od szeregu lat podmywa ocean. Wysepka rozpada się i znika stopniowo bezpowrotnie w głębi oceanu. Ponieważ badania wskazują, że kilku na tej wyspie wioskom grozi niechybna zagłada, rząd nakazał spieszną ewakuację całej wyspy. Również ludność wysepki, przeważnie rybacka, rozumie beznadziejność sytuacji i poddaje się z rezygnacją zarządzeniom władz.

Ostatnich mieszkańców wyspy zabrał w tych dniach krążownik rybacki „Harrebell“.

Mieszkańcy St. Kildy przeżyli prawdziwy dramat życiowy, gdy wypadało im porzucić osadę zamieszkałą przez długi szereg pokoleń od lat 1000 i pozostawić groby najbliższych na pastwę oceanu. Prawie jednocześnie z krążownikiem „Harebell“ przybył inny parowiec „Dunara Castle“, który zabrał na pokład cały inwentarz żywy, składający się z 573 owiec, 19 krów i 14 cieląt.

Na wyspie pozostało tylko dwoje ludzi, którzy odmówili porzucenia wioski. Tymi ludźmi są: niejaki Cneil Ferguson z żoną. Ferguson był kierownikiem urzędu pocztowego na wyspie. — Nieustraszone to małżeństwo motywuje swoją ryzykowną decyzję tem, że urząd poczt. ofiarował Fergusonowi zbyt podrzędne stanowisko na poczcie w innej miejscowości.

—o—

Afisz niem. socjalnej demokracji



podczas rozgrywającej się obecnie kampanji wyborczej.

Kronika.

Lwów, dnia 10 września 1930

REPERTUARA TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 8 „Manewry jesienne“, operetka.
Czwartek, o godz. 8 „Trubadur“, opera.
Piątek, o godz. 8 „Manewry jesienne“ operetka.

Środa, o godz. 8 „Zwycięstwo“.
Czwartek, o godz. 8 „Zwycięstwo“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 8 „Papa-kawaler“.
Czwartek, o godz. 8 „Papa-kawaler“.
Piątek, o godz. 8 „Papa-kawaler“

—o—

PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE w teatrach miejskich w sobotę nadchodzącą dnia 13 b. m. nie odbędą się, w niedzielę zaś dn. 14 bm. tylko w Teatrze Wielkim, które wypełni świetna operetka Kalmana „Manewry jesienne“ z udziałem J. Fontanówny i B. Folańskiego.

W TEATRZE WIELKIM dziś w środę po raz drugi „Manewry jesienne“, operetka Kalmana. Obsadę tworzą pp.: Fontanówna, Nochowiczówna, Węgrzynówna, Folański, Wiśniewski, Szosland i i W czwartek „Turbadur“ Verdiego z występem M. Prawdzica w partji tytułowej. Inne partje śpiewają: D. Kiznerówna (Eleonora), M. Sobolewska (Asucena), Worch (hr. Luna). Romanowski (Ferrando). Dyryguje Milan Zuna. W sobotę po raz pierwszy w bieżącym sezonie wspaniała opera Mussorgskiego „Borys Godunow“, w której partję tytułową śpiewać będzie Zygmunt Zaleski. — Na przedstawienie to wyjątkowo zniżki nie będą ważne; pozatem posiadają ważność całego bieżącego tygodnia.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego 22) „Zwycięstwo“ Conrada. Nadmienić należy, że obecnie, po powrocie do cen normalnych i uwzględnieniu zniżek, piękna widownia Teatru Rozmaitości ściąga coraz to liczniejsze tłumy widzów.

TEATR MAŁY. Podobnie jak w dwu pozostałych teatrach, także i w teatrze Małym ceny biletów uległy zniżce do poziomu normalnego, a nadto ważne są t. zw. zniżki personalne.

POCZĄTEK PRZEDSTAWIEŃ WIECZORNYCH w teatrach miejskich ma być z dniem 15 września b. r. przyśpieszony o pół godziny i wszystkie widowiska wieczorne rozpoczynać się będą już o godz. 7.30.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek 11 września br. o godz. 7.30 wieczorem. Na porządku dziennym m. i. wniosek komisji miatki w sprawie wyboru czterech członków i czterech zastępców do komisji wyborczej okręgowej, sprawa wyboru dwóch członków i dwóch zastępców do Komisji okręgowej dla powiatu lwowskiego i sprawa wyboru trzech członków i trzech zastępców do obwodowych komisji wyborczych.

TOW. SZKOŁY LUDOWEJ zwraca się do ogółu społeczeństwa z apelem o przyczynienie się datkami do ukończenia budowy szkoły im. Sobińskiego w Kozielnikach pod Lwowem. Dzieci uczą się tam w izbie stoczonej grzybem i podpartej belkami.

Wyciągnięte pod zrąb mury pochłonęły składkę społeczeństwa, subwencje T. S. L. i ofiarną współpracę ludności Kozielnik.

Do nakrycia murów dachem potrzeba jeszcze 25.000 zł., której to kwoty od ofiarności publicznej T. S. L. się spodziewa

SAMOBÓJSTWO KOLEJARZA NA CMENTARZU. Wczoraj popołudniu na cmentarzu Łyczakowskim popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w lewą skroń Stanisław Seńkowski, funkcjonarjusz kolejowy, zam. w Lewandówce. Zwłoki na polecenie lekarza dzielnicowego odwieziono do Instytutu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

KANDYDAT NA MATKOBÓJCĘ. Marja Łuczycka, zam. przy ul. Cerkiewnej w Bogdanówce, doniosła policji, że 19-letni syn jej, Władysław, w nieludzki sposób maltretuje i bije ją, grożąc zamordowaniem. Zdziczałego osobnika osadzono w areszcie.

KOŃ PADŁ OFIARĄ SZALONEJ JAZDY. W ul. Żółkiewskiej jakiś autobus, pędzący w szalonem tempie najechał na konia, zaprzężonego do wozu, rozbijając mu głowę. Wezwany na miejsce rakarz dobił okaleczone zwierzę i zabrał padlinę do kalifarni. Właściciel konia, Bernard Buchholz poniósł szkodę 700 zł., gdyż szofer autobusu odjechał tak szybko z miejsca wypadku, że nie można było odczytać jego numeru.

NOŻEM ROZPRUJĘ BRZUCH GDY ANTENA BĘDZIE NA DACHU. Marja Mazurkiewicz, zam. przy ul. Pijarów l. 7, doniosła policji, że właściciel tej realności niejaki Józef Kozak, będąc w stanie podchmielonym, napadł na nią, obrzucił stekiem obelg, kopnął dwa razy, grożąc, że rozpruje jej nożem brzuch, jeżeli nie zdejmie z dachu anteny. Niebezpiecznym amatorem popijanja zaopiekowała się policja.

ZABEZPIECZYŁ SIĘ NA ZIMĘ. Jakiś zapobiegliwy osobnik dostał się w nocy przez dymnik na strych realności przy ul. Paulinów l. 15, skąd skradł futro damskie, kurtkę męską i prześcieradło, wartości 655 zł.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Mojżesz Spritzer dorożkarz, zdeponował w policji portfel pozostawiony w dorożce przez Mieczysława Pasiekę.

Michał Jakimowicz zdeponował dokumenty na nazwisko Jana Mielnika.

Olga Baczyńska zgłosiła zgubę torebki z gotówką 50 zł., kluczykami i dokumentami. — Marjan Ostrowski zgubił sygnet z szafirem, wartości 120 zł. — Roman Hornicki zgubił legitymację kolejową. — Józef Bystrzycki oraz A. Lisiecki zgubili dokumenty osobiste, zaś Augustowi Majerowi zawieruszyła się gdzieś karta zastawnicza.

KRADZIEŻ PALTA W KAWIARNI. Serilly Steinberg, zam. w Warszawie, doniósł policji, że w kawiarni Szkockiej skradziono mu z wieszadła palto, wartości 700 zł.

„UNDERWOOD“ ŁUPEM RZEZIMIESZKA. Wczoraj w nocy jakiś osobnik dostał się do kancelarji dr. Oswalda Romla, przy ul. Kopernika l. 16, skąd skradł maszynę do pisania marki „Underwood“ nr. 159663, wartości 1.000 zł.

DROGA JAZDA TRAMWAJEM. W wozie tramwajowym koło kawiarni Wiedeńskiej jakiś doliniarz skradł złoty zegarek marki „Zenith“ wartości 600 zł. na szkodę Hermana Thalera, zam. przy ul. Pełczyńskiej l. 7.

RYNEK ŚWIATOWY OBNIŻYŁ CENY NA SUROWCE. Zarysowująca się od dłuższego czasu znaczna zniżka surowców wełnianych jest już dziś faktem. W tym stanie rzeczy poczyniła też firma A. Wittels Składy Tekstylne we Lwowie ul. Rutowskiego 7 naprzeciw katedry, — bardzo korzystne zakupy wszelkiego rodzaju materjałów wełnianych, wprost we fabrykach bielskich, a temsamem obniżyła też znacznie ceny na wyroby sukienne, otrzymane w ostatnim czasie do sezonu jesienno-zimowego.

Firma Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie ul. Rutowskiego 7, prowadzi jak dotychczas wspólnie z ukwalifikowaną fachowo siłą krawiecką salon krawiectwa męskiego i wykonuje wykwintną garderobę męską, jak ubrania, wierzchy futrzane miastowe i sportowe, raglany i palta męskie do miary, przyjmując pełną gwarancję za solidne i punktualne wykonanie.

Dla reklamy dostarcza powyższa firma przez cały miesiąc wrzesień ubrania męskie w cenie zł. 150 i raglany jesienne z pierwszorzędnych materjałów po zł. 160.

Komunikaty.

KURS PIELĘGNIAREK. Min. Pracy i O. S. otwiera z dniem 17 listopada b. r. przy Klinice Chorób dziecięcych w Warszawie roczny kurs dla Pielęgniarek Społecznych w Stacjach Opieki nad matką i dzieckiem oraz w Żłóbkach.

Na kurs będzie przyjętych 50 kandydatek w wieku od 18—30 lat, z ukończoną 6 klasą szkoły średniej, z tych 40 otrzyma stypendja po 100 zł. miesięcznie (z wyjątkiem miesiąca wakacyjnego).

Po szczegółowe informacje zgłaszać się należy do właściwego Starostwa powiatowego, — względnie we Lwowie do Magistratu.

ODCZYT ESPERANCKI. Bawiący we Lwowie sekretarz sekcji propagandy essperanckiej Targów Lyońskich, p. Wittlin, wygłosi w czwartek 11 b. m. odczyt w języku esperanckim w lokalu Towarzystwa Esperanto, ul. Bourlarda 5, p. t. O użyteczności języka Esperanto w handlu na tle stosunków panujących na Targach Lyońskich. Początek o godz. 19.30. Wstęp wolny. — Goście mile widziani. — Wpisy na bezpłatny kurs języka Esperanto odbywają się w poniedziałki i czwartki od 20—21.

—o—

Program radjowy.

ŚRODA, 10 września 1930.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—13.30 Koncert z płyt gramof.
13.30—17.35 Przerwa.
18.00 Tr. z Warszawy: Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego
19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofon.
19.20 Tr. z Krakowa: Odczyt p. t. „Pod polską banderą do Afryki“, wygł. p. Michał Rusinek.
19.45 Dalszy ciąg rozmaitości.
19.58 Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą.
20.00 Tr. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
20.15 Tr. z Warszawy: Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Familier-Hepnerowa (fortepian), Adam Dobosz (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
21.00 Tr. kwadransa literackiego z Warszawy. Adam Drzymała-Siedlecki. „Jak kradłem owies ze starszym żołnierzem Boligłową“
21.15 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.
22.00 Tr. feljetonu z Warszawy p. t. „Pierwsze starcie“, wygł. por. Karol Koźmiński.
22.15 Tr. komunikatów z Warszawy, poczem koncert z płyt gramofon.
23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Parada miłości“.
CASINO: „Co kosztuje miłość“ oraz „Przygody jeńca wojennego“.
CHIMERA: „Marnotrawny bratanek“.
FATAMORGANA: „Gdy kobieta się zapomni“.
GRAŻYNA: Awantury miłosne z Harry Liedtkiem.
„KOPERNIK“: Tajemnica lekarza — (dźwiękowy).
„MARYSIENKA“: Tajemnica lekarza, dźwiękowy.
LUNA: „Obrońca w masce“.
„OAZA“: Miasto miłości oraz występy art. Hańskiej i Kowalskiego.
PAN: „Grzechy Ojców“.
PALACE: Wesele w Holywood (100 procent. operetka dźwiękowa).
„PASAŻ“. Tom Mix oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: Zabia córka Szejka.
„STYLOWY“: Czarny Orzeł.
SPLENDID: Noce w pustyniach.
UCIECHA: Gdzie wschód est wschodem, z Lonem Chaney, oraz Pat i Patachon jako bohaterowie.

Wyniki mistrzostw pływackich.



Skok z wieży pięknie zademonstrowany przez p. Klausównę na ostatnich zewodach pływackich w Warszawie.

Kącik humoru.



— Najdroższy.. tak mogłabym z tobą iść na koniec świata!

RACJA.

Młoda dziewczyna: — Dlaczego właściwie kobieta otrzymuje nazwisko od mężczyzny, którego poślubia?

Cynik. — Skoro wszystko inne od niego otrzymuje, dlaczego niema wziąć i nazwisko?

DAR IMIENINOWY.

— Zgadnij, Karolku, jaką niespodziankę mam dla ciebie na twoje imieniny?
— Pokaż!
— Chwileczkę! Zaraz wdzieję!

CO NAJGORSZE.

— Czy jesteś zadowolony ze swego nowego mieszkania?
— Niebardzo. Tuż za ścianą mieszka jakaś małżeńska para artystów, którzy się cały dzień kłócą między sobą.
— To musi być okropne!
— Tak... a zwłaszcza, że są to Rumuni i nie możemy zrozumieć ani słowa tego, co mówią.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer 37 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » 74 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.